

Jan Sobczak

List Profesora Jana Sobczaka

Echa Przeszłości 8, 379-380

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY DO REDAKCJI

LIST PROFESORA JANA SOBCZAKA

Z zainteresowaniem przeczytałem w ostatnim tomie VII *Ech Przeszłości* wartościową i ciekawą recenzję pióra Profesora Tadeusza Stegnera (z Uniwersytetu Gdańskiego) książki pamiątkowej *Nad Bałtykiem, Pregotą i Lyną*, poświęconej jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej prof. Janusza Jasińskiego (s. 377-381). Zasłużenie oceniając pozytywnie zamieszczone w niej artykuły i przyczynki, jedynie mój tekst potraktował Recenzent z przekąsem (s. 381), nie tylko nie znajdując w nim niczego pożytecznego lub ciekawego, ale – co istotniejsze – wytykając mi w dość ostrej przy tym i niekoniecznie grzecznej formie: 1) niewielką ilość zawartych w nim informacji o samym Jubilate, natomiast 2) za dużo o mnie samym, a poza tym jeszcze 3) *wręcz złośliwe uwagi pod adresem osób, które nadal działają w polskiej nauce*. Dwa pierwsze zarzuty są wyrazem aż zadziwiającego u historyka tej miary ewidentnego niezrozumienia charakteru dziennika, będącego zawsze opowieścią przede wszystkim o sobie samym. Nikt też z pozostałych autorów tej książki nie pisze w swych tekstach – oprócz naturalnie autorów przyczynków do biografii prof. Janusza Jasińskiego i bibliografii jego publikacji – o Jubilate a o wybranym przez siebie temacie. Uczyniłem to i ja, biorąc za przedmiot swych rozważań akurat ten wyjątek ze swego na gorąco pisanego dziennika, który dotyczy okresu naszej wspólnej z prof. Januszem Jasińskim pracy w Instytucie Historii b. olsztyńskiej WSP i rekonstruuje atmosferę i stosunki tamtych lat. Wzmianek o Profesorze jest w nim rzeczywiście niewiele, co wyjaśniałem we wstępie, ale uznałem za stosowne tym właśnie fragmentem jako niespecjalista z zakresu problematyki badawczej prof. J.J. uczcić cenionego przez wszystkich Seniora olsztyńskich historyków. Nikt z olsztyńskiego środowiska historycznego, w tym i sam Jubilat, nie podniósł ani publicznie ani w rozmowie ze mną jakichkolwiek zarzutów wobec tego tekstu, na odwrót, spotkałem się z wieloma pochwałami za trafne oddanie atmosfery w Instytucie, przez co tekst ten może kiedyś stanowić przyczynek do historii i środowiska, i samego Instytutu.

Rzecz jasna, o czym doskonale wie każdy historyk, dziennik z samej swej natury jest niesłychanie subiektywnym świadectwem epoki i oceny zdarzeń,

a zwłaszcza oceny w nim zawarte zawsze grzeszą subiektywizmem, często wywołują polemiki, przyczyniając się w efekcie do bardziej wszechstronnego wyjaśnienia wielu aspektów minionej przeszłości. Tak jest i w tym wypadku, a każda osoba działająca publicznie, a takim jest również zawód profesora, naraża się na publiczne oceny swej postawy i poczynań. Nikogo w tych zapiskach nie obrażałem, rejestrując tylko fakty i zdarzenia oraz ówczesne swoje odczucia. Nie sądzę, żeby o tym wszystkim nie wiedział tak znakomity historyk, jakim jest Szanowny Recenzent. Ubolewać więc tylko mogę, iż musiał ulec inspiracji wiadomej mi zresztą osoby z samego Olsztyna, nie mającej odwagi cywilnej wprost polemizować ze mną a uciekającej się lekko do pomocy niezorientowanych a autorytatywnych osób trzecich, spoza naszego środowiska. Nie mój dziennik, a wywołana tym ingerencja osób postronnych, nie znających opisywanej sytuacji, nie służy pozostającej wciąż celem perspektywicznym integracji olsztyńskiego środowiska historycznego.

Z wyrazami szacunku dla prac naukowych Recenzenta
Prof. zw. dr hab. Jan Sobczak

Olsztyn, 10 maja 2007 r.